

św. Piotr Faber



DZIENNIK DUCHOWY

pierre faber

Wprowadzenie
Antonio Alburquerque SJ

Przekład
Bogusław Steczek SJ

Wydawnictwo WAM ♦ Księża Jezuici

Wprowadzenie

Podjmując się przygotowania tłumaczenia *Dziennika duchowego* Piotra Fabera, zdałem sobie sprawę z potrzeby wcześniejszej i bardziej wnikliwej prezentacji osobowości pierwszego towarzysza św. Ignacego Loyoli.

Dziennik, skupiony przede wszystkim na wewnętrznym świecie poruszeń, pragnień, uczuć i postanowień autora, nie odsłania przed nami sposobu postępowania (*el modo de proceder*), którym kierował się Piotr Faber podczas jedynie ośmiu lat intensywnego życia apostołskiego, nie prezentuje też istotnych cech jego charakteru czy wysiłków podejmowanych przy tworzeniu jezuickich wspólnot. Nie pokazuje również jego wkładu w reformę katolicką, a także jasnej wizji postępowania, jakie należało podejmować w debatach i kontaktach z protestantami itp.

Z braku tej perspektywy wydaje się trudne zrozumienie autentycznej wartości tego, o czym Piotr Faber pisze w swym *Dzienniku*. Dlatego uznałem za stosowne, by przed tekstem *Dziennika duchowego*¹ zamieścić dłuższe wprowadzenie, składające się z dwóch części.

W pierwszej, obszernej części przedstawiam drogę życia Piotra Fabera. Ta część nosi tytuł: *Kim jest Piotr Faber?*

W drugiej części – zatytułowanej *Uwagi dotyczące „Dziennika duchowego” Piotra Fabera* – podkreślę niektóre charakterystyczne cechy samego *Dziennika*.

¹ Przystępując do pisania *Dziennika duchowego*, Piotr Faber starał się nie zapominać o otrzymanych od Boga dobrodziejstwach: „Zapraǳiałem [...] zacząć zapisywać udzielone mi przez Pana dary duchowe, aby stale o nich pamiętać”.

I. KIM JEST PIOTR FABER?

Z *Dziennika duchowego* Piotra Fabera wyłania się człowiek o wielkiej głębi mistycznej i duchowej wrażliwości, uczuciowy i empatyczny, przenikliwy mistrz trafnego rozeznawania, dbający o szczegóły, poszukujący nowych sposobów modlitwy, kontemplatywny w codziennych zajęciach, w samotnym wędrowaniu ścieżkami czy polami, w nieustannym głoszeniu hymnu dziękczynienia.

Jednak w niektórych momentach czytelnik może mieć wrażenie, że spotyka się z Faberem wycofującym się, z podciętymi skrzydłami, jak gdyby zagubionym, z powtarzającymi się i uciążliwymi myślami o własnych ograniczeniach, niepewnym co do przyszłości, niejako przytłoczonym nieśmiałością człowiekiem wzrastającym pośród alpejskich gór okalających dolinę Gran Bornand.

Żył krótko – zmarł w wieku czterdziestu lat, z których tylko osiem poświęcił intensywnej działalności apostołskiej – ale pozostawił po sobie wspomnienie pociągającej osobowości. Swobodnie poruszał się na dworze Jana III Portugalskiego i księcia Filipa w Kastylii. Rozmawiał w Bonn z Karolem V z ramienia Uniwersytetu Kolońskiego, wówczas jeszcze katolickiego, ale doświadczającego silnej ręki skłaniającego się ku luteranizmowi arcybiskupa Hermanna von Wieda. Utrzymywał kontakty z biskupami, kardynałami i nuncjuszami z taką samą naturalnością i prostotą jak z wieśniakami w Galapagar.

Podczas rozmów między protestantami a katolikami w Wormacji, Spirze i Ratyzbonie żałuje, że zgodnie z przyjętą zasadą z protestantami mogą rozmawiać jedynie teologowie katoliccy wyznaczeni do prowadzenia debat. On sam chciałby udzielić Ćwiczeń duchowych Melanchtonowi i rozmawiać z nim na marginesie zaplanowanej dyskusji. Towarzyszom w Rzymie opowiada o swoim sposobie postępowania: wśród katolików kontaktu z nim szukają biskupi i inne znaczące osobistości, chcąc z nim rozmawiać, spowiadać się u niego i odprawiać Ćwiczenia duchowe.

Daje wyraz swej miłości do dopiero co założonego Towarzystwa Jezusowego. Chce, by rozprzestrzeniło się na cały świat. Zakłada

kolegia w Hiszpanii. Inspiruje wspólnoty młodych jezuitów w Lozanium, Kolonii i Coimbrze. Według opinii Ignacego najlepiej ze wszystkich udziela Ćwiczeń duchowych².

Uważa się go za uczonego i kompetentnego teologa, wykształconego w Paryżu, o delikatnym sposobie postępowania i urokliwym, pięknym sposobie rozmawiania o Bogu:

Rezyduje w Moguncji z Kardynałem. Jest człowiekiem wielkiej świętości; nazywa się Piotr Faber, teolog z Paryża. Niektórym dobrym osobom, które zbliżają się do niego, daje szczególne ćwiczenia, dzięki którym w ciągu kilku dni zdobywają się na prawdziwą i ożywioną rozmowę z Bogiem, oddalając się od wszelkich stworzeń, osiągają wielki postęp w praktykowaniu cnót oraz tajemniczą zażyłość, miłość i przyjaźń z Bogiem. Może i mnie nadarzy się okazja, by udać się do Moguncji. Aby zdobyć taki skarb, powinniśmy udać się nawet do Indii. Mam nadzieję, że zanim umrę, Pan pozwoli mi zobaczyć tego Bożego człowieka, szczególnego przyjaciela naszego Pana, by mnie skierował na drogę reformy życia wewnętrznego i zjednoczenia z Bogiem³.

Został wyznaczony przez Ignacego do uczestniczenia w Soborze Trydenckim. Warto poznać bliżej życie tego człowieka.

1. W górach Górnej Sabaudii. 1506–1525

Piotr Faber urodził się w Villaret 13 kwietnia 1506 roku, u podnóża Alp Górnej Sabaudii, w dolinie Gran Bornand. Po rodzicach⁴ odziedziczył uczciwość i prostą pobożność chrześcijańską, która

² Mówiąc o Ćwiczeniach, zaznaczał, że „spośród tych, których znał w Towarzystwie, najlepiej dawał je o. Faber, potem Salmerón, następnie wymieniał Franciszka Villanuewę i Hieronima Doménecha. Wspominał również, że Estrada udzielał dobrze Ćwiczeń pierwszego tygodnia” (FN I, 658). Por. A. Alburquerque, *Fabro tuvo el primer lugar en dar los Ejercicios*, „Manresa” 65 (1993), s. 325–348; „Manresa” 66 (1994), s. 67–86.

³ Gerard Kalkbrenner, przeor klasztoru kartuzów w Kolonii (por. FM 448).

⁴ Luis Favre i Maria Perissin. [W odniesieniu do św. Piotra Fabera (franc. Pierre Favre) przyjęła się zlatynizowana forma jego nazwiska. Oryginalną formę nazwiska pozostawiamy, kiedy mowa jest o jego krewnych – przyp. tłum.]

jako najcenniejszy rodzinny skarb w sposób naturalny przechodziła z pokolenia na pokolenie.

W domu byli szczęśliwi, widząc, jak Piotr, jeszcze jako małe dziecko, sprawnie pasł należące do rodziny ogromne stado owiec, a jednocześnie miał zbawienny wpływ na rówieśników. Kiedy miał siedem lat, gromadziły się wokół niego dzieci, dziewczynki i chłopcy, które podobnie jak on pasły swoje stada. Uczył je odmawiania różańca i innych modlitw, których sam nauczył się w domu⁵. Musieli zdumieć się rodzice Piotra, gdy pewnego dnia usłyszeli od niego, że nie chce być pasterzem i że powinien się uczyć. „W dwunastym roku życia zapragnąłem się uczyć. Nie mogłem pogodzić się z myślą, że będę pasterzem i pozostanę w świecie, jak pragnęli tego moi rodzice. Zalałem się łzami, prosząc ich, by mi pozwolili iść do szkoły. Zgodzili się ze mną, choć wbrew własnym zamiarom”⁶. Do uspokojenia rodziców przyczynił się stryj Dom Mamert Favre, przeor klasztoru kartuzów (w latach 1508–1522) w Reposoir oddalonym o trzy godziny drogi od Gran Bornand.

Milę od Villaret znajdowało się Thônes, gdzie Piotr rozpoczął naukę. Szybko nauczył się czytać i pisać, zaczął też poznawać gramatykę. Dwie mile dalej, w La Roche, mieszkał wykształcony i wzorowy kapłan, ks. Pierre Veillard, bardzo znany w okolicy ze względu na swe nadzwyczajne zdolności dydaktyczne. Jemu to powierzali swych synów rolnicy z Gran Bornand dysponujący dostatecznymi środkami materialnymi, podobnie zrobili rodzice Piotra⁷. Posłali go do La Roche w 1517 roku.

W wieku jedenastu lat umysł tego pobożnego, inteligentnego i nieśmiałego chłopca, uciekającego od sielankowego spokoju górskiej doliny i pasterskiego życia, jest bardzo otwarty i chłonny na wszystko, co pragnie utrwalić w nim nadzwyczajny nauczyciel.

⁵ FM 774.

⁶ Piotr Faber, *Dziennik duchowy*, 3. Dalej cytaty z *Dziennika duchowego* zostaną oznaczone odpowiednim numerem podanym w nawiasie kwadratowym.

⁷ „Byli wieśniakami dysponującymi dostatecznymi środkami materialnymi, by zapewnić mi konieczne środki dla zbawienia mej duszy, zgodnie z celem, dla którego zostałem stworzony” [1].

Faber uczył się przy nim przez osiem lat. Zawsze będzie go serdecznie wspominał, z szacunkiem i wdzięcznością. Pod jego kierunkiem zgłębiał przedmioty humanistyczne i retorykę. Veillard zachęcał zawsze uczniów do trwania w bojaźni Bożej. Nie tylko interpretował greckich i łacińskich klasyków, ale także nadawał im chrześcijańskiego ducha. Ponadto wprowadzał swoich uczniów w tajniki teologii. Tak wynika z zeszytu, który Faber miał przy sobie⁸. Lata spędzone w La Roche wywarły na nim niezatarte piętno.

W trakcie pierwszych wakacji w Villaret, Piotr miał wtedy dwanaście lat, podczas pasienia owiec poczuł się powołany przez Ducha, by poświęcić życie Bogu przez złożenie ślubu czystości. W sposób szczególny doświadczył Bożego daru, który uwolnił go od niebezpiecznych wiryży: „schwytaleś mnie i naznaczyłeś niezatartą pieczęcią Twojej bojaźni”⁹.

Pragnienie zdobycia wiedzy naznaczyło głęboko tego pochodzącego z gór młodego chłopca. Teraz inny kartuz z Reposoir, kuzyn Piotra ze strony matki, radzi jego rodzicom, by posłali go do Paryża¹⁰.

2. Paryż. 1525–1536

„Opuściłem ojczyznę i udałem się do Paryża w 1525 roku. Miałem wtedy dziewiętnaście lat”¹¹. Tak kończy się pierwszy etap życia młodego Piotra. Pozostawia rodzinę, Veillarda, rówieśników w szkole w La Roche, kartuzów z Reposoir, kościół parafialny

⁸ Zeszyt zawierał wypiski z czwartej księgi *Sentencji* Piotra Lombarda z uwagami Veillarda zaczerpniętymi z *Summy* św. Tomasza. Wstęp napisał sam Veillard: „O dobry Jezu, o najukochańszy Jezu, o najśłodszy Jezu, Synu Maryi Panny, pełen miłości i miłosierdzia, wyzwól nas łaskawie od wszelkich naszych niesprawiedliwości. Dlatego, z pomocą Bożą, wyłożyłem wam ten czwarty tom księgi *Sentencji*, aby pomóc wam z pomocą boskiego Lekarza” (por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, Bilbao 1992, I, s. 142–143). Por. także FM 774, 843–847.

⁹ [4].

¹⁰ FM 774. Claude Perissin, przeor w Reposoir w latach 1522–1527.

¹¹ [6].

w Saint-Jean-de-Sixt, w którym został ochrzczony w dniu narodzin i gdzie od dzieciństwa wraz ze swymi rodzicami uczestniczył w nabożeństwach, patrząc na wiszące tam obrazy i relikwie. Pożegnał również pastwiska z owcami, góry i pastuszków z doliny, z którymi zainicjował sztukę dobrych rozmów.

Trudno sobie wyobrazić, jak wyglądały w Paryżu pierwsze dni tego chłopca, który z własnej woli odrywa się od samotnego i cichego życia na rodzinnej ziemi, aby zanurzyć się w gwarze wielkiego miasta. Paryż liczył wtedy około trzystu tysięcy mieszkańców. Studentów różnych narodowości, mieszkających w ponad pięćdziesięciu kolegiach uniwersyteckich, było tam wówczas ponad cztery tysiące. Kuzyn Claude polecił Piotra swoim współbraciom z klasztoru kartuzów w Vauvert w Paryżu. Miłość do kartuzów odziedziczył Piotr w rodzinie i zachował ją do końca.

2.1. Kolegium św. Barbary

Wykłady zaczynały się w dzień św. Remigiusza, 1 października. Statuty uniwersytetu przewidywały, że żaden student nie mógł rozpocząć zgłębiania sztuk wyzwolonych bez przeznaczenia całego pełnego roku na studium łaciny. Piotr Faber, mimo wiedzy zdobytej w szkole w La Roche, musiał się dostosować do tego wymogu. Tekstami, którymi najczęściej posługiwano się do nauki łaciny w Kolegium św. Barbary, były *Gramatyka* Donata¹² oraz *Despauterius*¹³. Studiowano też pisma Cycerona jako autora prozy oraz poezję Wergiliusza.

W Kolegium św. Barbary Faber poznał Nawarczyka, który przybył do Paryża w tym samym czasie co on. Nawarczyk ten nazywał się Franciszek Ksawery, a ponieważ był to jego pierwszy rok na Uniwersytecie Paryskim, również on musiał poświęcić go na

¹² Aelius Donatus, sławny rzymski gramatyk i retor z IV wieku. Jego najbardziej znanym dziełem, które miało również wiele wydań w XVI wieku, jest *Ars minor, seu De octo partibus orationis*.

¹³ Johannes Despauterius lub van Pauteren (1460–1520), *Rudimenta in tres partes divisa*, Paris 1512; *Grammatica*, Paris 1512.

studium łaciny. Franciszek i Piotr zamieszkali w tym samym pokoju i zawiązała się między nimi wielka przyjaźń¹⁴.

Na razie obydwaj studenci przybywają do św. Barbary kierowani ambicją, by wyróżnić się w studiach i zapewnić sobie obiecującą przyszłość. Ksawery otrzymał tonsurę jako kleryk diecezji w Pampelunie. Pragnął zostać sławny jak jego krewny Martín de Azpilcueta – *Doctor Navarro* – który już wówczas był znanym profesorem prawa kanonicznego w Salamance¹⁵.

Przełożonym Kolegium św. Barbary był Portugalczyk Diego de Gouvea¹⁶. Czuwał on skrupulatnie nad formacją studentów w kolegium. Zwracał uwagę przede wszystkim na wybór kompetentnych profesorów o nieskazitelnej postawie¹⁷.

¹⁴ Środowisko, w którym wychował się Franciszek, było z gruntu odmienne od tego, z którego wywodził się Piotr. Ojciec Franciszka, Juan de Jassu, przewodniczący Królewskiej Rady Nawarry, był jedną z najbardziej znaczących osobistości w kraju. Ożenił się z Marią Azpilcueta, która w posagu wniosła zamek w Javier. Franciszek urodził się tam 7 kwietnia 1506 roku. Pierwsze lata jego życia minęły spokojnie na łonie rodziny, acz przy częstej i wymuszonej nieobecności ojca, spełniającego ważne obowiązki związane z pełnionym urzędem. Ferdynand Katolicki, król aragoński, podjął się zjednoczenia Hiszpanii, zawierając małżeństwo z Izabelą Kastylijską. W 1512 roku, gdy Franciszek miał sześć lat, król Ferdynand zajął Nawarrę. Don Juan de Jassu zmarł w 1515 roku. Dla Marii i jej rodziny zaczęła się prawdziwa kalwaria z powodu stałego oporu Nawarczyków, najpierw wobec króla Ferdynanda, a następnie Karola V. Dopiero w 1524 roku sytuacja się uspokoiła po amnestii generalnej udzielonej przez Karola V oraz zwrocie wszystkich dóbr i posiadłości tym, którzy powrócili na swoją ziemię. Amnestia objęła również braci Ksawerego, rozpoczynających na nowo życie w rodzinnym zamku. Wszystkie te zawirowania nie przeszkodziły w katolickim wychowaniu Franciszka. Rozpoczął on również naukę łaciny z pomocą dwóch księży w parafii Javier.

¹⁵ Por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 28, przyp. 67.

¹⁶ Urodził się w szlacheckiej rodzinie w Beja na południu Portugalii. Kiedy Faber przybył do Paryża, Gouvea miał pięćdziesiąt pięć lat i od ponad trzydziestu przebywał w Paryżu. Studia odbył w Kolegium Montaigu. Studiował tam razem ze znanymi humanistami Erazmem i Vivesem. Zarządzał Kolegium św. Barbary w latach 1520–1530. Był przedstawicielem dyplomatycznym królów portugalskich w rozmowach z Francją. Zostanie wielkim przyjacielem Ignacego Loyoli, gdy ten zamieszka w Kolegium św. Barbary w 1529 roku. Polecił go i jego towarzyszy królowi portugalskiemu jako najlepszych misjonarzy dla Indii (por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 129).

¹⁷ Gouvea starał się wypełniać to, co w 1517 roku zalecano przełożonemu i studentom: „Niech boi się Boga i niech naucza tego, ponieważ od Niego pochodzi wszelkie

Faber i Ksawery zaczęli kurs sztuk wyzwolonych 1 października 1526 roku pod kierunkiem Juana de la Peña¹⁸. Na pierwszym roku studiowali *Summulae* albo *Logica minor*¹⁹. W październiku 1527 roku zaczęli drugi kurs. Peña komentował im łaciński tekst *Logiki* Arystotelesa: *Logica vetus* i *Logica nova* oraz księgę *De Anima*. Jeśli w jakimś trudniejszym fragmencie Peña chciał się posłużyć greckim oryginałem, zwracał się do Piotra Fabera, jak wyznaje sam Peña: „kiedy miałem [...] jakieś wątpliwości w wyjaśnianiu Arystotelesa, pytałem zawsze Fabera [...], ponieważ znał dobrze grekę”²⁰.

Trzeci kurs sztuk wyzwolonych²¹ zaczynają 1 października 1528 roku. Zakończy się on uzyskaniem stopni bakalaureatu i licencjatu po zdaniu egzaminu i przeprowadzeniu dysput. 15 marca 1530 roku wyznaczono jako dzień promowania Fabera i Ksawerego do stopnia licencjata w zakresie sztuk wyzwolonych. Uważano ich odtąd za zdolnych „do nauczania, kierowania, prowadzenia dysput i ustalania oraz do wykonywania w Paryżu i na całej ziemi pozostałych aktów szkolnych i magistralnych Fakultetu

dobro i ponieważ początkiem mądrości jest bojaźń Pana; niech stale nakłania młodzież do dobrych obyczajów. Niech wybiera dobrych i pobożnych Regensów. Niech nie będzie żadnego fanfaronu lub włóczęgi” (G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 132).

¹⁸ Juan de la Peña pochodził z diecezji Sigüenza. Immatrykułował się na Uniwersytecie Paryskim w 1522 roku. Studiował Arystotelesa w Kolegium św. Barbary z Portugalczykiem João Ribeiro. Otrzymał stopień magistra w 1525 roku i zaczął studiować medycynę (por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 137–138).

¹⁹ Preferowanym autorem był wtedy Pedro Hispano (zm. 1277), opatrzone nowymi komentarzami, jak np. João Ribeiro, który był nauczycielem de la Peña i w 1525 roku opublikował komentarz do *Summulae* (por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 144).

²⁰ FN I, 182.

²¹ Przedmiotem ich studium jest teraz *Physica* Arystotelesa: księgi o powstaniu i ginieciu, o niebie i świecie; *Parva naturalia*: o zmysłach i ich przedmiotach, o śnie i czuwaniu, o pamięci i przypominaniu sobie, o długości i krótkości życia; następnie *Metaphysica* – nauka o pierwszej zasadzie i początku wszystkich rzeczy. Musieli również studiować przeważającą część *Etyki*, jeśli chcieli uzyskać stopień *Magister Artium*, a także uczęszczać na niektóre wykłady z *Matemáticas* (por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 185).

Filozoficznego”²². Uzyskanie stopnia magistra zakładało znaczny wzrost wydatków. Ksawery został ogłoszony magistrem pod koniec marca. Faber pozostawił to na później, dopiero na 3 października 1536 roku²³.

2.2. Spotkanie Fabera z Ignacym. Uformowanie się grupy „przyjaciół w Panu”

2 lutego 1529 roku przybywa do Paryża szczególny student – Iñigo de Loyola²⁴. Ma trzydzieści osiem lat. Zapisuje się do Kolegium Montaigu. Szuka taniego pensjonatu. Do kolegium będzie uczęszczał tylko na wykłady²⁵. Brakuje mu pieniędzy. Przenosi się do szpitala, gdzie może spędzać noce. Prosi o żywność, chodząc od domu do domu. Traci jednak na to sporo czasu kosztem studium. Poradzano mu, by udał się do Flandrii i tam prosił o jałmużnę pośród licznych hiszpańskich kupców, którzy prowadzili wspaniałe interesy w Antwerpii i Brugii. Iñigo wybrał się do Flandrii trzy razy i sporo zebrał. Później nie musiał się już tak trudzić, ponieważ

²² Por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 189.

²³ Por. tamże. Dyplom magistra Fabera, FM 4.

²⁴ Po nawróceniu w Loyoli i odbyciu spowiedzi generalnej w Montserracie Iñigo zatrzymuje się na jedenaście miesięcy w Manresie. Był to czas głębokiego doświadczania pociech, ale także skrupułów, co pomoże mu później w kierowaniu innych, zwłaszcza Fabera, podczas rozeznawania duchów. W Manresie powstają pierwsze zapiski *Ćwiczeń duchowych*. Następnie Iñigo udaje się do Barcelony i odpływa do Ziemi Świętej. Powraca do Barcelony, gdzie zaczyna naukę łaciny. Po roku dochodzi do wniosku, że może studiować sztuki wyzwolone w Alcali, dokąd rusza w marcu 1526 roku. Nie skupia się jednak na studiach, ponieważ w prowadzonych rozmowach pragnie się dzielić swoim doświadczeniem Boga. Wychodzi zwycięsko z trzech procesów wytoczonych mu dlatego, że bez studiowania teologii rozmawia o Bogu w małych grupkach, zwłaszcza pobożnych kobiet. Udaje się do Salamanki, gdzie zatrzymuje się na krótko i jakiś czas przebywa w więzieniu. Wreszcie przybywa do Paryża, ponieważ zrozumiał, że musi podjąć poważne studia.

²⁵ Zgodnie z porządkiem obowiązującym w kolegium istniały trzy kategorie studentów: *martinet* – eksternista, miał tylko obowiązek uczestniczyć w wykładach; *portioniste* – mieszkał i żywił się w kolegium; do tej kategorii w Kolegium św. Barbary należeli Faber i Ksawery, a później także Iñigo; *kamerysta* – bogaty student dysponujący oddzielnym pokojem i osobistym pedagogiem (por. R. García-Villoslada, *San Ignacio de Loyola. Nueva biografía*, Madrid 1986, s. 307).

sami kupcy posyłali mu pomoc do Paryża, docierała ona do niego także z Hiszpanii²⁶.

W Montaigu powtarza łacinę, której uczył się w Barcelonie, i studiuje retorykę.

Jednak, chociaż uczy się z zapałem, nie może się pozbyć pragnienia przekazywania innym doświadczenia Boga poprzez Ćwiczenia duchowe. Podczas pierwszych letnich wakacji, po powrocie z Flandrii, gdzie prosił o jałmużnę, Iñigo daje Ćwiczenia trzem osobom dobrze znanym w środowisku uniwersyteckim²⁷. Z tego powodu na uniwersytecie powstało wielkie zamieszanie.

Powracający z jednej ze swych podróży do Portugalii Diego de Gouvea przyrzekł, że jeśli Iñigo wróci do Świętej Barbary, nie ominie go kara chłosty zwana sala²⁸.

Dla Piotra Fabera rok 1529 był szczególnie ważny. 10 stycznia uzyskał stopień bakałarza sztuk wyzwolonych. Po Wielkanocy otrzymał licencjat. Ale wyjątkowe okazało się dla niego przede wszystkim przybycie Ignacego do Świętej Barbary 1 października i to, że zamieszkał w tym samym pokoju co on, Ksawery oraz regens Juan de la Peña.

²⁶ „[...] i po trzech latach nie musiał tam powracać, ponieważ posyłano mu stamtąd jałmużnę, a także z Hiszpanii, dzięki czemu mógł się utrzymać i pomagać innym” (FN I, 179).

²⁷ „Zaczął z większym wysiłkiem niż zazwyczaj oddawać się rozmowom duchownym i dawał także w tym samym prawie czasie [październik 1528] Ćwiczenia trzem osobom, a mianowicie: Peralcie, bakałarzowi Castro, który był z Sorbony, i pewnemu Baskowi z kolegium św. Barbary, imieniem Amador. Wszyscy oni bardzo zmienili swe życie, oddali zaraz ubogim wszystko, co mieli, nawet książki, zaczęli żebrać po ulicach Paryża, a zamieszkali w szpitalu św. Jakuba, gdzie przedtem i Pielgrzym mieszkał [Iñigo]” (FN I, 468; cyt. za: OP 77).

²⁸ „Kara polegała na tym, że obnażano studenta aż do pasa, a następnie czterech magistrów wymierzało mu chłostę. Była to kara zarówno bolesna, jak i zawstydzająca. Jeśli ktoś się jej nie poddał, był wydalany z uniwersytetu” (G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 183). „Tymczasem w Paryżu, głównie między Hiszpanami, powstały wielkie szemrania przeciw Pielgrzymowi. Nasz Magister de Gouvea twierdził, że on doprowadził do szaleństwa Amadora, który był uczniem w jego kolegium. Powiedział, że powziął takie postanowienie: Gdy tylko po raz pierwszy zjawi się Pielgrzym w kolegium św. Barbary, każe dać mu tzw. «salę» jako zwodzicielowi studentów” (FN I, 468; cyt. za: OP 78).

Na początku rozmawiali o rzeczach „zewnątrznych”. Później o „wewnętrznych”. Ignacy oddał do dyspozycji tej małej wspólnoty wszystko to, co zebrał we Flandrii. „Mieszkając razem, żywiliśmy się wspólnie i dzieliliśmy jedną kasę”²⁹.

De la Peña poprosił Fabera, by podjął się powtarzania lekcji z Ignacym, co przyczyniło się do pogłębienia przyjaźni między nimi. „Skłonił mnie ku rzeczom duchowym, ukazując sposób wzrastania w poznawaniu woli Bożej i mojej własnej woli. Na końcu żywiliśmy te same pragnienia i chcieliśmy tego samego”³⁰.

Wszystko szło dobrze w Świętej Barbarze, dopóki de la Peña nie zorientował się, że Ignacy z Faberem oraz kilkoma innymi studentami nie uczestniczą w *Disputationes*, które w każdy niedzielny poranek odbywały się w kolegium. Ignacy, zamiast brać udział w dysputach, szedł z innymi do klasztoru kartuzów, aby się wyspowiadać i przyjąć Komunię. Regens poczuł się zobowiązany powiadomić o tym Gouveę, który doszedł do wniosku, że należy zapobiec łamaniu dyscypliny, a najlepszym środkiem do tego będzie wymierzenie kary chłosty (sali) niespokojnemu i oryginalnemu studentowi baskijskiemu, zanim sytuacja się nie pogorszy.

Pewnego dnia zamknięto drzwi kolegium, rozległ się dzwonek, mieszkańcy kolegium wyszli ze swoich klas i zebrali się w auli. Czekali już tam profesorowie z różgami w rękę, gotowi wymierzyć Ignacemu przykrą karę. Możemy sobie wyobrazić konsternację Fabera, Ksawerego oraz grupy studentów, którzy poddali się kierownictwu Ignacego i nie uczestniczyli w niedzielnych dysputach, aby odbyć spowiedź u kartuzów. W auli zapanowało wielkie milczenie, kiedy wszedł Gouvea, za którym podążał Ignacy „zawstydzony i zmieszany”, nie tracąc jednak pogody ducha i spokoju. Nikt się nie domyślał, co się dalej wydarzy. Tymczasem zwierzchnik upadł do stóp Ignacemu w obecności całego kolegium i prosił go o przebaczenie za to, że zamierza wymierzyć mu tak bolesną i upokarzającą karę.

²⁹ [8].

³⁰ [8].

Nieoczekiwana zmiana postawy de Gouvei spowodowana była tym, że Ignacy, zdając sobie sprawę, że to on jest przyczyną całego zamieszania, udał się do pokoju przełożonego kolegium, zanim ten wyszedł do auli. Powiedział mu, że gotów jest ponieść karę w postaci chłosty dla Chrystusa i wszystkie inne możliwe kary, ponieważ zasługuje na nie, ale przykro mu bardzo, że może to wywołać zgorszenie u niektórych studentów, w tym u Fabera, z którymi zaczął rozmawiać o sprawach Bożych. Gouvea rygorystycznie wymagał przestrzegania dyscypliny. Ale był też głęboko wierzący i pobożny, oddałby wszystko dla duchowego postępu mieszkańców kolegium. Niemożliwe, by klęczący u jego stóp student był „zwodzicielem studentów”. Bardziej prawdopodobne, że to święty. Wchodząc do auli, niespodziewanie uświadomił sobie, że wygłosi inne przemówienie³¹.

Odtąd Ignacy mógł działać z większą swobodą, ale uważał, by nie przedłużać rozmów duchowych z mieszkańcami kolegium ani nawet z Faberem, nie chcąc przeszkadzać im w osiąganiu odpowiednich wyników w nauce³².

Od kiedy Faber odkrył w Ignacym doświadczonego mistrza w sprawach duchowych, zaczął odsłaniać przed nim niespokojny świat swego sumienia. Już nie miał trudności w mówieniu o nieustannych skrupułach dręczących go z powodu strachu, że nie odbył dobrze niektórych spowiedzi. Skrupuły odbierały mu pokój duszy. Nie widział sposobu odzyskania pogody ducha. „Tak mnie męczyły, że chętnie wybrałbym się na pustynię i żywił stale zieleń i korzeniami drzew”³³.

³¹ Ribadeneira szczegółowo opowiada o tym epizodzie w następujących słowach: „Być może Pan posłużył się tym wydarzeniem, aby doktor Gouvea poznał naszego Ojca i zawarł z nim przyjaźń, która legła u podstaw wyruszenia do Indii, jak powiedziano. Usłyszałem o tym w Paryżu w 1542 roku” (FN II, 382–384).

³² „Również w czasie, gdy studiował sztuki wyzwolone w towarzystwie Magistra Piotra Fabera, ustalił z nim, że podczas nauki nie będą mówić o rzeczach duchowych, ponieważ jeśli zaczynali, tak ich pochłaniała rozmowa, że zapominali o Arystotelesie, o jego logice i filozofii jako ludzie, którzy zajmują się o wiele wyższą od niego nauką” (FN II, 384–385).

³³ [9].

Ignacy dysponował znaczną wiedzą o skrupułach. W Manresie dręczyły go o wiele bardziej niż Fabera³⁴. Z tego samego powodu: z obawy, że się źle spowiadał. On także chwyciłby się czegośkolwiek, by uwolnić się od tej udręki: „Choćbym miałbiegnąć za szczytami, żeby od niego otrzymać pomoc, uczyniłbym to”³⁵. Teraz Ignacy mógł mu powiedzieć, że skrupuł, prawdziwy skrupuł, nie rodzi się ze źle uformowanego sumienia, które dostrzega grzech tam, gdzie go nie ma, tylko występuje wtedy, gdy w związku z tym, co zrobiłem lub co pomyślałem, ogarnia mnie później wątpliwość, czy w tym działaniu lub myśli był grzech czy nie. Wątpliwość, która każe mi przechodzić od tak do nie, z większymi lub mniejszymi przerwami, jest przyczyną strapienia. Z jednej strony „przychodzi mi z zewnątrz myśl, że zgrzeszyłem; a z drugiej znów strony wydaje mi się, że nie zgrzeszyłem. [...] I to jest właściwy skrupuł i pokusa, którą mi podsuwa nieprzyjaciel” (ĆD 347).

Piotr Faber musiał się uspokoić, dostrzegając, że myśli budzące wątpliwości i przynęcenie pochodzą „z zewnątrz” i są myślami „podsuwanymi przez nieprzyjaciela”. Zresztą przez jakiś czas mogą okazać się korzystne dla człowieka pragnącego postąpić w życiu duchowym, ponieważ mogą pomóc mu oczyścić duszę i oddalić się nawet od pozoru grzechu (por. ĆD 348). Trzeba jednak poznać taktykę „nieprzyjaciela”. Gdy spotyka się z osobą o subtelnym sumieniu, starającą się unikać „nawet pozoru grzechu świadomie dobrowolnego”, „stara się sprawić, żeby sądziła, że jest grzech tam, gdzie nie ma grzechu, np. w jakimś słowie lub w jakiejś nawet najmniejszej myśli” (ĆD 349).

Faber opowiada także Ignacemu o swej niespokojnej wyobraźni. Czuje się niezdolny do kontrolowania myśli przeciwnych czystości. Doświadcza pokus próżności i łakomstwa. Skłania się do sądów i podejrzeń dotyczących braków innych osób. Mądra

³⁴ „Gdy był zajęty tymi myślami, nachodziła go często gwałtowna pokusa, żeby się rzucić w dół przez wielki otwór, który był w jego pokoju blisko miejsca, gdzie zwykle się modlił. Ale wiedząc, że byłoby to grzechem zabić samego siebie, zaczynał wołać do Pana: «Panie, nie uczynię tego, co Ciebie obraża!»” (FN I, 396; cyt. za: OP 24).

³⁵ FN I, 396; cyt. za: OP 23.

pedagogia Ignacego otwiera przed nim drogi rozwiązania problemu. Istnieje sposób zdobywania zasług pośród tych pokus oraz myśli, które „przychodzą do mnie z zewnątrz”. Ignacy pomaga mu odkryć, że tego rodzaju pokusy mogą być również źródłem zasług. Mam zasługę, jeśli w obliczu takich myśli sprzeciwiam się i one znikają. Ale zdobywam jeszcze większą zasługę, jeżeli pomimo mojego oporu myśli pozostają i dlatego muszę powtarzać mój sprzeciw wobec nich (por. *ĆD* 33–34).

W całym zamieszaniu związanym ze skrupułami i pokusami dręczącymi od dłuższego czasu sumienie Fabera uwagi przekazane przez doświadczonego przyjaciela zaprowadzają w nim ład. Zaczyna obserwować, co dzieje się w jego duszy, i rzeczywiście dostrzega, że skrupuły i pokusy „docierają do niego z zewnątrz”, podsuwane „przez ducha nieczystości, którego nie znałem wtedy z doświadczenia duchowego, ale z tego, co przeczytałem”³⁶.

Tego pochodzącego z Sabaudii studenta, spragnionego wiedzy i głębokich doświadczeń duchowych, nie należy zbytnio obciążać ponad to, co może teraz udźwignąć. Chciał jak najszybciej rozpocząć Ćwiczenia duchowe, ale musi odzyskać spokój i większą pewność siebie. Jest jeszcze bowiem chwiejny i niepewny co do swej przyszłości: „Niekiedy skłaniałem się do małżeństwa, innym razem chciałem być lekarzem lub adwokatem, regentem lub doktorem teologii. Czasem chciałem też zostać duchownym bez żadnego stopnia albo mnichem”³⁷.

Ignacy zaleca mu odbycie spowiedzi generalnej u doktora Castro, jednego z trzech rekolektantów, którzy odprawili Ćwiczenia, gdy Ignacy studiował w Montaigu³⁸. Zaleca mu cotygodniową spowiedź i Komunię, co zresztą już niewątpliwie czynił w każdą niedzielę w klasztorze kartuzów w Vauvert, „proponując mi jako pomoc codzienny rachunek sumienia. Wtedy jeszcze nie chciał mi

³⁶ [9].

³⁷ [14].

³⁸ W 1532 roku doktoryzował się z teologii. 23 czerwca 1535 roku wstąpił do kartuzów w Val de Cristo, niedaleko Walencji. Zmarł tam w 1556 roku.

dać innych ćwiczeń, chociaż Pan budził we mnie wielkie pragnienie ich odprawienia”³⁹.

Piotr odzyskuje pokój duszy, stosując się do rad doświadczonego przyjaciela. Będąc coraz bardziej przekonany, że w życiu powinien iść tą samą drogą co Ignacy, doszedł do wniosku, że byłoby dobrą rzeczą jesienią 1533 roku udać się w rodzinne strony, aby pożegnać się z ojcem i pozostałymi krewnymi. Matka już bowiem wcześniej zmarła. Odwiedza kuzyna Claude’a u kartuzów w Reposoir. Do Paryża wraca w styczniu 1534 roku, aby kontynuować studia teologiczne oraz „przyjąć Ćwiczenia”.

Po czterech latach jest już przygotowany, by odprawić je owocnie⁴⁰.

Polanco tak mówi o Ćwiczeniach Fabera:

W czwartym roku, po zakończeniu kursu sztuk wyzwolonych, [Ignacy] zaproponował mu Ćwiczenia duchowe, którym oddał się całą duszą; wniknął głęboko w poznanie Boga i samego siebie i osiągnął wielki duchowy pokój, choć wcześniej jego duchem miotwały różne zawieruchy. Podjął decyzję poświęcenia się Bogu i życia według Instytutu Ignacego⁴¹.

Dowodem jego zainteresowania i oddania się Ćwiczeniom są pokuty, które wówczas podjął, jak wspomina Gonçalves de Câmara w *Memoriale*:

Faber odprawiał Ćwiczenia na przedmieściu Świętego Jakuba, w domu po lewej stronie, w czasie gdy przez Sekwanę przejeżdżało się wozem, tak była cała zamarznięta. I chociaż Ojciec zawsze uważnie badał, czy wargi się sklejają, żeby rozpoznać, czy odprawiający

³⁹ [10].

⁴⁰ „Po czterech latach, które przeżył w ten sposób, widząc go gotowym i dojrzałym co do reszty oraz gorąco pragnącym służyć doskonale Bogu, udzielił mu Ćwiczeń duchowych” (FN IV, 231). „Wszyscy pierwsi Ojcowie odprawili Ćwiczenia dokładnie i w odosobnieniu, a ten, który najmniej pościł, spędził trzy dni, nic nie jedząc ani nie pijąc, oprócz Szymona [Rodriguesa], który nie chcąc pozostawić studiów i nie ciesząc się dobrym zdrowiem, pozostał w domu, nie podjął żadnego z tych radykalnych środków, tylko Ojciec wprowadzał go w medytacje” (FN I, 704).

⁴¹ FN II, 564–565.

Ćwiczenia coś jadł, kiedy badał [Fabera], stwierdził, że on od sześciu dni nic nie jadł, że spał w koszuli na polanach, które mu przyniesiono do palenia [w piecu], że wcale nie zapalał ognia, a swoje rozmyślania odprawiał na małym podwórku zasypanym śniegiem. Gdy Ojciec o tym się dowiedział, powiedział mu: „Myślę i jestem tego pewny, żeś nie zgrzeszył, a nawet zdobyłeś wiele zasług; przyjdę zobaczyć się z tobą przed upływem godziny i powiem ci, co masz robić”. Ojciec udał się wtedy do sąsiedniego kościoła, żeby się pomodlić; jego pragnieniem było, żeby [Faber] pozostał bez jedzenia tak długo, jak długo kiedyś on sam, a brakowało mu do tego już mało. Ale choć miał to pragnienie, nie odważył się na to pozwolić po odbyciu tej modlitwy; powrócił więc, żeby mu rozpalić ogień i przygotować posiłek⁴².

Podczas tych Ćwiczeń Faber doświadczał przeciwnych poruszeń. Jeśli czuł smutek, niepokój lub strapienie, po pewnym czasie doświadczał wielkiej radości. Najważniejsze było trwać pokornie na modlitwie i kontemplacji, oczekiwać czystego daru obecności Boga. Powie, że otrzymał wiele łask, by odczuwać i rozoznawać różne duchy⁴³, że nie brakowało mu użądleń i ukłuć, ale to wszystko stanowiło pomoc, aby mieć oczy otwarte i nie popaść w letniość. Może stwierdzić, że odtąd, jak mu się wydaje, Bóg nigdy nie dopuścił, aby uległ złudzeniu, ponieważ nigdy nie zabrakło mu światła Ducha Świętego⁴⁴.

Kilka miesięcy później, 30 maja 1534 roku, przyjął święcenia kapłańskie jako pierwszy z towarzyszy. Prymicyjną Mszę świętą odprawił 22 lipca, w dzień św. Marii Magdaleny, „orędowniczki mojej oraz wszystkich grzeszników i grzesznic”. Kierował się najbardziej prawą intencją: „we wszystkim szukałem jedynie Jego [Boga], bez żadnych światowych pragnień zdobycia honorów albo dóbr doczesnych”⁴⁵. Nie tak jak przed poznaniem Ignacego, ponieważ wszystko wtedy było zamieszaniem i niepokojem.

⁴² FN I, 705; cyt. za: L. Gonçalves de Cámara, *Memoriale, czyli Diariusz o św. Ignacym Loyoli 1555*, tłum. M. Bednarz SJ, Kraków 1995, s. 210.

⁴³ [12].

⁴⁴ [12].

⁴⁵ [14].

Ksawery, jego współlokator, nie otwierał się tak łatwo jak Faber w bliskim komunikowaniu z Ignacym. Zdobywając licencjat sztuk wyzwolonych, otrzymał miejsce regensa w Kolegium Beauvais. Był to sposób na zapewnienie sobie utrzymania, by móc studiować na innych fakultetach uniwersytetu. Ignacy był niezwykle wytrwały w zamiarze „zdobycia” Ksawerego dla służby Bożej⁴⁶. Pewne jest, że kiedy Faber wyrusza w podróż do Sabaudii w 1533 roku, może powiedzieć, że czeka jedynie „na koniec studiów moich oraz Ignacego, Franciszka i pozostałych, którzy podjęli takie same postanowienia”⁴⁷.

W 1533 roku do Paryża przybyli dwaj bliscy przyjaciele – Jakub Laynez⁴⁸ i Alfons Salmerón⁴⁹. Dotarli z uniwersytetu w Alkali de Henares. Laynez ma dwadzieścia lat, Salmerón siedemnaście. Nawiązują bardzo bliski kontakt z Ignacym. Włączają się w grupę odwiedzającą co niedzielę klasztor kartuzów w Vauvert. Ignacy udzielił im Ćwiczeń duchowych zimą 1534 roku.

⁴⁶ Manuel Teixeira mówi o Ksawerym, że „był nieco twardszy i trudniejszy [niż Faber], chociaż bowiem cieszył się z rozmów i przyjaźni z Ignacym, nie zamierzał całkowicie zmienić stanu życia, skłaniając się w sposób naturalny do honorów i dóbr świata” (MX II, 818). Edmond Auger w dialogu o początkach Towarzystwa wkłada w usta ojca Polanco następujące słowa: „Słyszałem od Ignacego, naszego wielkiego formatora ludzi, że najbardziej twardą gliną, jaką kiedykolwiek miał w ręku, był na początku ten młody, Franciszek Ksawery” (FN III, 282).

⁴⁷ [13].

⁴⁸ Jakub Laynez urodził się w 1512 roku w Almazán (Soria), w diecezji Sigüenza. Studiował sztuki wyzwolone w Alkali, gdzie uzyskał stopień magistra 26 października 1532 roku. Wyróżnił się jako wielki teolog na Soborze Trydenckim. Był wikariuszem generalnym Towarzystwa Jezusowego po śmierci św. Ignacego Loyoli, a następnie został wybrany na generała zakonu w 1558 roku. Pełnił ten urząd aż do śmierci 19 stycznia 1565 roku. Tak opisuje go Ribadeneira: „Z taką jasnością pojmował rzeczy, iż wydawało się, że nie posługuje się rozumowaniem, ale że je pojmuje dzięki jakiemuś Bożemu oświeceniu i prostemu pojmowaniu” (*Vida del Padre Maestro Diego Laínez*, Lib. III, cap. 16).

⁴⁹ Alfons Salmerón, pochodzący z Toledo, urodził się w roku 1515. Był bliskim przyjacielem Layneza. Studiował grekę w Colegio Trilingüe w Alkali. Razem z Laynezem udał się do Paryża. Uzyskał dyplom magistra sztuk wyzwolonych w 1536 roku. Wyróżniał się wiedzą biblijną i patrystyczną, razem z Laynezem uczestniczył w pracach Soboru Trydenckiego. Był prowincjałem w Neapolu. Zmarł 13 lutego 1585 roku. Por. FN I, 38.

Jesienią 1533 roku przybywa do Paryża Mikołaj Alonso. Woli, by nazywano go Mikołajem de Bobadilla⁵⁰. Szybko nawiązuje kontakt z Ignacym, znanym już z hojności wobec studentów znajdujących się w trudnej sytuacji. Dzięki niemu uzyskał miejsce jako regens w Kolegium Calvi. Odprawił również Ćwiczenia w 1534 roku i zdecydował się kroczyć tą samą drogą co Ignacy.

Ignacy spotykał się często w Kolegium św. Barbary z pobożnym studentem portugalskim Szymonem Rodriguesem. Udzielił mu Ćwiczeń, ale w tym samym kolegium, by nie przerwać mu studiów i ze względu na chorobę Szymona⁵¹.

Dla każdego z tych paryskich studentów odprawienie Ćwiczeń duchowych oznaczało głęboką przemianę wewnętrzną. Ksawery jest jedynym, który ich jeszcze nie mógł odprawić ze względu na swe obowiązki w Kolegium Beauvais⁵². Pragnienie poświęcenia życia wyłącznie dla służby Chrystusowi i bliźnim stwarza między nimi silną więź jedności. Widzą siebie jako grupę przyjaciół w Panu prowadzonych przez Ducha⁵³.

⁵⁰ Mikołaj Bobadilla urodził się w miejscowości Bobadilla del Camino (Palencia) w 1509 roku. Uczył się łaciny w swojej wiosce, a następnie logiki i retoryki w Valladolid. Miał nieco ponad trzynaście lat, gdy udał się na uniwersytet w Alkali. Otrzymał stypendium jako ubogi student w Kolegium św. Katarzyny. Uzyskał bakalaureat w 1529 roku. Studiował na zmianę teologię i sztuki wyzwolone. Udał się do Paryża w 1533 roku z zamiarem studiowania łaciny, greki i hebrajskiego, ale Ignacy Loyola zachęcił go do kontynuowania studiów z teologii scholastycznej i pozytywnej. „Charakter szczery i otwarty, wesoły, pełen humoru, trochę prostacki, zwolennik jasnego mówienia prawdy komukolwiek, wróg hipokryzji, pochlebstw i faryzeizmu, miał szlachetne serce, pobożny, skory do ofiar: to wszystko przemieniło go na apostoła kontreformacji w Niemczech oraz Italii, chociaż nie brakowało mu niezrozumienia i starć” (R. García-Villoslada, *San Ignacio de Loyola. Nueva biografía*, s. 361). Zmarł w Loreto 23 września 1590 roku, w wieku osiemdziesięciu jeden lat.

⁵¹ Szymon Rodrigues de Azebedo urodził się w 1510 roku w Vouzeli (diecezja Vizeu). Przybył do Paryża w 1527 roku. Otrzymał stypendium od króla portugalskiego Jana III. Został przyjęty do Kolegium św. Barbary. W 1536 roku uzyskał licencjat i został magistrem sztuk wyzwolonych. W 1540 roku został przeznaczony do Indii wraz z Franciszkiem Ksawerym, ale musiał pozostać w Portugalii, gdzie przez wiele lat zarządzał tamtejszą prowincją. W 1553 roku Ignacy Loyola sprowadził go do Rzymu. Pozostał w Italii do 1565 roku, kiedy udał się do Hiszpanii. Powrócił do Portugalii w 1574 roku. Zmarł w Lizbonie 15 lipca 1579 roku. Por. FN I, 38.

⁵² Ksawery odprawił Ćwiczenia duchowe we wrześniu 1534 roku.

⁵³ Ojciec Nadal trafnie wyraził się o tym, jak Ignacy Loyola podczas pobytu w Paryżu był prowadzony przez Ducha: „W okresie, gdy przebywał w Paryżu, [Ignacy] podążał

Ignacy uważa, że nadszedł czas większego zaangażowania. 15 sierpnia 1534 roku, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, podążają do kaplicy Męczenników wzniesionej na obrzeżach Paryża ku czci św. Dionizego, pierwszego biskupa miasta, który według tradycji poniósł w nim męczeńską śmierć razem z dwoma towarzyszami – Rustykiem i Eleuteriuszem. Faber, jedyny kapłan w grupie, który odprawił prymicyjną Mszę zaledwie trzy tygodnie wcześniej, przewodniczył Eucharystii⁵⁴.

W momencie Komunii Faber zwrócił się z konsekrowaną hostią w rękę do klęczących towarzyszy i każdy z nich złożył ślub udania się do papieża, aby pozwolił im wyruszyć do Jerozolimy. W przypadku, gdyby w ciągu roku nie mogli odpłynąć statkiem lub pobyt w Ziemi Świętej okazał się niemożliwy, złożyli ślub oddania się do dyspozycji papieżowi, aby ich posłał tam, gdzie mogą lepiej służyć Bogu i pomagać duszom⁵⁵.

Faber i pozostali towarzysze kontynuują studia teologiczne. Nie zależy im na uzyskaniu stopni, co zakładałoby jeszcze kilkuletni pobyt w Paryżu. Natomiast pragną uzyskać solidne wykształcenie teologiczne, aby być kapłanami i pełnić kompetentnie swoją posługę.

Na wykłady uczęszczali do różnych kolegiów. Udawali się do dominikanów, gdzie wykładali niegdyś wielcy mistrzowie, jak

za prowadzącym go Duchem, nie szedł przodem. Był łagodnie prowadzony w nieznanym sobie kierunku i nie myślał wtedy o założeniu zakonu, a jednak krok po kroku zmierzał w tym kierunku” (FN II, 252).

⁵⁴ „Reprezentowane były tam trzy narodowości: pięciu Hiszpanów, jeden Portugalczyk i jeden Sabaudczyk. Różnili się wiekiem: Ignacy miał czterdzieści trzy lata, Faber i Ksawery dwadzieścia osiem, Bobadilla dwadzieścia pięć, Rodrigues dwadzieścia cztery, Laynez dwadzieścia dwa, a Salmerón zaledwie dziewiętnaście. Różnili się także charakterem: Ignacy – doświadczony lider, łagodny Faber, płomienny Ksawery, wrażliwy Rodrigues, nieokrzesany Bobadilla, bystry Laynez i młody Salmerón o wesołym usposobieniu. Wszystkich jednoczyli jednak wspólny ideał naśladowania Chrystusa” (G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 278).

⁵⁵ Istnieją różne źródła na temat ślubów na Montmartre. Żadne nie zamieszcza formuły, jaką się posłużyli. Nie złożyli ślubu posłuszeństwa, ponieważ wtedy jeszcze „nie mieli zamiaru założenia zgromadzenia”. Ślub ubóstwa zacząłby ich obowiązywać po zakończeniu studiów. Wydaje się, że najbardziej szczegółową relację zamieszcza Laynez. Por. FN I, 110–112; Rodrigues, *De origine et progressu Societatis Iesu*, MHSI, *Epistolae Rodericii*, 457–460; P. Leturia, *Jerusalén y Roma en los designios de San Ignacio de Loyola*, w: *Estudios Ignacianos*, Roma 1957, I, s. 181–200.

Crockaert i Vitoria, a obecnie ich uczniowie Mateo Ory, Tomás Laurencio i Juan Benedicto. W Kolegium Franciszkanów również wykładali wcześniej wybitni teologowie: św. Bonawentura, Duns Szkot oraz Roger Bacon. Teraz wykładał tam magister Petrus de Cornibus, bardzo szanowany i lubiany przez wszystkich towarzyszy Ignacego. Będą go zawsze wspominać z wielką wdzięcznością. W Kolegium Navarry profesorami byli wtedy Picard, Adamo i Robert Wauchope, a na Sorbonie Jerónimo Frago i Álvaro Moscoso.

Kiedy w 1538 roku Piotr Faber w imieniu pozostałych towarzyszy pisze z Rzymu do doktora Gouvei, nie zapomina o tym, by przesłać specjalne pozdrowienia dla dawnych profesorów:

Pod koniec tego listu nie pozostaje nam nic innego, jak łaskawie polecić się naszym czcigodnym profesorom⁵⁶: Bartolomeowi⁵⁷, de Cornibus⁵⁸, Picardowi⁵⁹, Adamowi⁶⁰, Vancobowi⁶¹, Laurenciowi⁶²,

⁵⁶ Por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 322–325; R. García-Villoslada, *San Ignacio de Loyola. Nueva biografía*, s. 335–337; P. Tacchi Venturi, *Storia della Compagnia di Gesù in Italia*, Roma 1922, II, s. 66–67.

⁵⁷ Jacques Barthélemy, kapłan diecezjalny. 22 czerwca 1528 roku podczas zgromadzenia uniwersytetu domagał się razem z Bedą, by *Colloquia* Erazma umieszczono na indeksie dzieł zakazanych.

⁵⁸ Petrus de Cornibus był najwybitniejszym magistrem zakonu franciszkańskiego na uniwersytecie i jednym z najlepszych kaznodziejów paryskich. Wróg Erazma i nowych doktryn. Bardzo cenił go Faber (por. FM 99, 548; por. [113]). Wspomina go również Ksawery, podobnie jak magistra Picarda: „Nosilem się z zamiarem, by napisać do Uniwersytetu Paryskiego albo przynajmniej do naszego Magistra de Cornibus i Doktora Picarda, że wiele tysięcy pogan zostałoby chrześcijanami, gdyby nie brakowało robotników” (Epist. Xaver. I, 167). Mówił o nim Polanco: „Zawsze bronił naszych spraw wobec tych, którzy nas atakowali” (Chron. I, 94).

⁵⁹ Francisco Picard, magister teologii w 1534 roku. Sławny profesor i kaznodzieja na Sorbonie. Zaciekle wróg stronnictw reformatorskich. Prowadził wykłady z Pisma Świętego w Kolegium Navarry. Bardzo związany z Ksawerym i pozostałymi towarzyszami.

⁶⁰ Juan Adamo, z Kolegium Navarry, rektor uniwersytetu w 1532 roku.

⁶¹ Robert Wauchope, kapłan szkocki. W 1526 roku został magistrem sztuk wyzwolonych i regensem filozofii w Paryżu, bakałarzem teologii w 1528 roku i licencjatem w roku 1531. Uczestniczył w Niemczech w sejmie z protestantami jako teolog kardynała Tommasa Campeggia. Wielki przyjaciel Fabera, który udzielił mu Ćwiczeń duchowych. Brał udział w Soborze Trydenckim. Zmarł w 1551 roku w Paryżu.

⁶² Tomasz Laurency, profesor teologii w Kolegium Dominikanów. Był sekretarzem inkwizytora Valentina Liévina, któremu Ignacy Loyola wręczył tekst *Ćwiczeń duchowych* w 1535 roku przed udaniem się do Hiszpanii (por. FN I, 180, przyp. 52).

Benedictowi⁶³ oraz pozostałym, którzy byli naszymi nauczycielami i za których uczniów i synów się uważamy w Chrystusie Jezusie⁶⁴.

Przez pierwsze cztery lata studiowali komentarz do *Sentencji* Piotra Lombarda. Był on podzielony na cztery księgi: *Natura i przymioty Boga*; *Dzieło stworzenia*; *Wcielenie*; *Sakramenty*. W pierwszej księdze studenci gubili się w subtelnościach, które musieli wyrażać w sylogizmach ze szkodą dla teologii. W Kolegium Dominikanów wykładowcy wymienieni przez Fabera komentowali z sukcesem *Summę* św. Tomasza.

W okresie, gdy Faber i jego towarzysze uczestniczyli w wykładach teologicznych, byli świadkami wydarzeń, które w znacznym stopniu miały wpływ na ich późniejszy apostolat. Przebrzmiały już nowości głoszone zaciekle przez Erazma i odrzucane energicznie przez Noëla Bedę w Kolegium Montaigu. Przy tym wszystkim Erazm z Rotterdamu wniósł pewien świeży powiew na Uniwersytecie Paryskim. Fakultet Teologiczny, nie rezygnując z języka scholastyki, poświęcał mniej uwagi na filozoficzne szczególik, otwierając się bardziej na bezpośrednie studium Pisma Świętego i Ojców Kościoła. Teraz jednak pojawiło się inne niebezpieczeństwo. Ugrupowania luterzańskie, niekiedy podstępnie, innym razem z hałaśliwą agresją i w atmosferze skandalu, usiłowały zburzyć solidny bastion paryskiej ortodoksji. Świeżo wydrukowane pamflety nowinkarzy spotykały się z błyskawiczną odpowiedzią profesorów broniących ortodoksji.

Inkwizycja działała z całą surowością. 17 kwietnia 1529 roku został spalony na stosie Luis de Berquín, tendencyjny tłumacz Erazma oraz lektor i tłumacz Lutra. Kalwin, który opuścił Montaigu w okresie, gdy Ignacy przybywał do tego kolegium, powrócił do Paryża w 1533 roku i pomagał Nicolasowi Copie, rektorowi uniwersytetu, w redagowaniu przemówienia, które wygłosił on w uroczystość Wszystkich Świętych w obecności całej wspólnoty uniwersytetu. Mówił o usprawiedliwieniu przez wiarę, bez

⁶³ Jean Benoit, wyjaśniał *Summę* św. Tomasza z Akwinu w Kolegium Dominikanów.

⁶⁴ Ignat. Epist. I, 133–134.

konieczności uczynków i bronił luteranów niesprawiedliwie oskarżanych – jak twierdził – o herezje.

18 października 1534 roku Paryż obudził się oblepiony obraźliwymi plakatami przeciw Ofierze Mszy świętej. Tego rodzaju zuchowałość stawiała się nie do zniesienia. Domagano się znalezienia odpowiedzialnych za to i wymierzenia im przykładnej kary. Król Franciszek I, przy innych okazjach krytykowany za pobłażliwość i niezdecydowanie, tym razem nakazał, by postępowano z najwyższą surowością. 16 listopada znalazło się w więzieniu dwustu podejrzanych, a w następnych dniach spalono publicznie dwudziestu czterech uznanych za głównych sprawców skandalu.

Ani Faber, ani jego towarzysze nigdy nie zabrali głosu w tej sprawie. Ale wydarzenia te stały się dla nich okazją do refleksji. Według ojca Polanco Ignacy przekonał „wielu” spośród podejrzanych, aby sami stawili się przed Inkwizytorem i wyrzekli się swoich błędów, uprzedzając jego ruch⁶⁵. Jednym z jego trafnych kroków było wcześniejsze ostrzeżenie Ksawerego, aby oddalił się od swych kolegów o wątpliwej ortodoksji i nie przebywał w ich aulach⁶⁶.

Już teraz ujawniał się i utrwalał wrażliwy i spokojny charakter Fabera, mający wpływ na jego późniejsze nauczanie o najbardziej stosownym sposobie pozyskiwania protestantów: mniej dyskusji teologicznych, bez upokarzania ich, mniej stosowanych kar, więcej bliskości i wiele miłości. W liście do przeora klasztoru kartuzów w Kolonii z 12 marca 1546 roku szczerze mówi o swym oburzeniu z powodu agresji katolików wymierzonej przeciw protestantom. Źródłem tego może być doświadczenie krwawej reakcji na wydarzenia, których świadkiem był w Paryżu:

Sprawia ból widok, jak władze i panowie ziemscy, a także cherubini i serafini [ma na myśli zakonników życia kontemplatywnego]

⁶⁵ FN II, 561.

⁶⁶ 25 marca 1535 roku Ksawery pisze z Paryża do brata Juana de Azpilcueta: „I żeby wasza łaskawość jasno wiedział, jaką łaskę wyświadczył mi nasz Pan dzięki poznaniu pana magistra Iñigo [...]. To on sprawił, że odłączyłem się od złego towarzystwa, którego nie znałem z powodu braku doświadczenia. Teraz, kiedy te herezje przetoczyły się przez Paryż, nie chciałbym być w tym towarzystwie za żadne skarby świata...” (za: F. Zubillaga, *Cartas y escritos de San Francisco Javier*, Madrid 1953, s. 50).

o nic się już nie troszcza, niczego nie medytują, uważając, że niczego nie brakuje w ich republikach, oprócz wykorzenienia publicznych herezji. Co oznacza, jak wielokrotnie mówiłem w ich obecności, że dwie ręce budujących miasta zajęte są trzymaniem miecza przeciw nieprzyjaciołom. Dlaczego, dobry Boże, nie budujemy jedną z rąk? Dlaczego nie traktuje się – nie mówię już o reformie doktryny wiary i doktryny o dobrych uczynkach (bo tego nam nie brakuje) – o reformie życia i stanu wszystkich chrześcijan? Dlaczego mówiąc o doktrynie, która jest starożytna i nowoczesna, nie podejmujemy się dawnych dzieł, *verbi gratia* pierwszych chrześcijan i Ojców Kościoła? Niczemu nie służą te słowa, lepiej jest milczeć i prosić o łzy⁶⁷.

2.3. Faber – „Starszy brat wszystkich”

Kiedy Ignacy opuszcza Paryż pod koniec marca 1535 roku, udając się do swej ojczyzny, aby odzyskać zdrowie, stawia Fabera na czele grupy towarzyszy: „pozostawiając nam ten porządek i dobrego Magistra Piotra Fabera jako starszego brata wszystkich”⁶⁸. Piotr Faber był najbardziej odpowiedni. Najstarszy wiekiem, najdłużej znający Ignacego, a ze względu na swój przyjazny i otwarty charakter akceptowany przez wszystkich. Rodrigues zauważył, że nikt jak on nie miał tyle gracji i delikatności w rozmowach z ludźmi. Zgodnie z opinią Ignacego, nikt nie dawał lepiej Ćwiczeń duchowych niż on. Teraz, podczas nieobecności Ignacego, jeszcze bardziej oczywiste miało się okazać to, co o nim mówił założyciel.

Faber bowiem udzielił Ćwiczeń angielskiemu kapłanowi Johnowi Helyarowi, uczniowi Luisa Vivesa na Uniwersytecie Oksfordzkim, który przybył do Paryża, uciekając przed prześladowaniem ze strony Henryka VIII. Powrócił do Anglii w 1536 roku⁶⁹.

⁶⁷ FM 414.

⁶⁸ FN I, 104.

⁶⁹ Faber pozostawił rękopis Ćwiczeń Helyarowi, by sporządził sobie kopię tekstu, co ów angielski kapłan uczynił, wprowadzając pewne zmiany zgodnie ze swymi upodobaniami. Tekst Helyara to najstarszy, jakim dysponujemy (por. J. Calveras, C. Dalmaes, *Exercitia Spiritualia Sancti Ignatii de Loyola*, MHSI, Roma 1969, s. 418–428).

Pod kierunkiem Fabera Ćwiczenia odprawił również sabaudzki ksiądz Klaudiusz Jay, który przybył do Paryża w 1534 roku⁷⁰.

Udzielił także Ćwiczeń Paschazemu Broëtowi⁷¹ oraz Janowi Codure'owi⁷². Mówi o nich Ribadeneira:

Dziewiąty był o. Paschazy Broët, Francuz z Pikardii, również kapłan. Dziesiąty był o. Jan Codure, Francuz z Prowansji, przyjęty do Towarzystwa tuż przed opuszczeniem przez wszystkich Paryża i rozpoczęciem podróży do Wenecji. [...] Tych dwóch powołał nasz Pan do Towarzystwa z wymienionych powyżej ośmiu po udaniu się naszego Ojca do Hiszpanii, dlatego ich przewodnikiem w Ćwiczeniach duchowych był Ojciec Faber⁷³.

⁷⁰ Klaudiusz Jay urodził się w Mieussy w Górnej Sabaudii ok. 1500 roku. Uczęszczał jak Faber do szkoły Veillarda w La Roche. Przybył do Paryża w 1534 roku pod wpływem Fabera, który miał okazję porozmawiać z nim podczas siedmiu miesięcy nieobecności w Paryżu, kiedy odwiedzał rodzinę. Jay wstąpił do Kolegium św. Barbary. Uzyskał licencjat sztuk wyzwolonych w 1535 roku oraz stopień magistra rok później. Po zatwierdzeniu Towarzystwa pracował owocnie w Italii i Niemczech. Wykładał Pismo Święte na uniwersytecie w Wiedniu. Cenili go bardzo Karol V i jego brat Ferdynand I, król Rzymian. Ten ostatni zrobił wszystko, co możliwe, by Jay został mianowany biskupem Trewiru, czemu Jay spokojnie, ale zdecydowanie się przeciwstawił. Uczestniczył w Soborze Trydenckim. Zmarł w Wiedniu 6 sierpnia 1552 roku (por. O. Braunsberger, *Beati Petri Canisii, Societatis Iesu, Epistulae et Acta*, Friburgi Brisgoviae 1896, I, s. 405–413).

⁷¹ Paschazy Broët urodził się w Bertracourt (Pikardia) w rodzinie wieśniaków. Studiował w Amiens i przyjął święcenia kapłańskie w 1524 roku. Po dziesięciu latach pracy w ojczyźnie w 1534 roku udał się do Paryża. Zamieszkał w Kolegium Calvi, gdzie przebywał Bobadilla. Pracował w Sienie w latach 1537–1540. W 1541 roku udał się do Irlandii z Salmerónem jako legatem papieskim. W latach 1542–1551 pracował w Italii, a od 1552 do 1562 roku we Francji, gdzie był prowincjałem. Zmarł w Paryżu w 1562 roku, posługując ofiarom zarazy (por. FN I, 39; G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 342).

⁷² Jan Codure urodził się w Seyne w Prowansji w 1508 roku. W wieku dwudziestu siedmiu lat, po ukończeniu studiów z literatury i rozpoczęciu studiów teologicznych, przeniósł się do Paryża i zamieszkał w Kolegium de Lisieux. W 1536 roku uzyskał stopień licencjata i mistrza sztuk wyzwolonych. Zmarł w Rzymie 29 sierpnia 1541 roku. Był pierwszym z towarzyszy paryskich, który zmarł (por. FN I, 39).

⁷³ FN III, 19.

3. Opuszczenie Paryża. Wenecja. Listopad 1536 – listopad 1537

„Paryscy teologowie”, jak nazwano ich później, zdecydowali razem z Ignacym, że opuszczą miasto w styczniu 1537 roku. Przyspieszyli jednak datę wyruszenia z Paryża na 15 listopada 1536 roku z powodu wojny między Franciszkiem I a Karolem V. Mówiło się, że latem 1536 roku wojska cesarza zajmą Paryż. Faber uważał, że trzeba opuścić miasto jak najszybciej. Prosił o radę zaprzyjaźnionych doktorów. Ci jednak go od tego odwieśli z powodu niebezpieczeństwa, jakie mogło im grozić w drodze, a także z innych względów. Jak opowiada Rodrigues, pewien pobożny i kompetentny doktor, kiedy dowiedział się, że Faber zamierza opuścić uniwersytet, nie wiedząc, co inni zamierzają uczynić, powiedział mu: „Uważam, że nie możesz tego zrobić bez popełnienia grzechu śmiertelnego, ponieważ rezygnujesz z pewnych owoców, jakie dzięki tobie osiąga tu wiele osób, na rzecz niepewnej działalności gdzie indziej”⁷⁴.

Ignacy, który po odbyciu podróży do Hiszpanii przybył do Wenecji na początku 1536 roku, pisze do Paryża, szukając wiadomości o Faberze i pozostałych towarzyszach. Myśli, że opuszczą Paryż w styczniu 1537 roku, jak ustalono wcześniej⁷⁵.

Wyróżniające się, a z drugiej strony konieczne przywództwo Fabera podczas nieobecności Ignacego sprawiło, że niektórzy, w tym Ignacy, uważali Sabaudczyka za najważniejszego w grupie. Diego de Gouvea w liście z 17 lutego 1538 roku do króla portugalskiego Jana III pisze, że najlepszymi misjonarzami do Indii będzie grupa towarzyszy przebywająca obecnie w Italii, ponieważ nie mogli odpłynąć do Ziemi Świętej: „Główny wśród nich jest Piotr

⁷⁴ FN III, 31.

⁷⁵ W listopadzie 1536 roku pisze z Wenecji do Gabriela de Guzmána OP, spowiednika Eleonory Austriackiej, żony Franciszka I: „Przed Magistrem Piotrem Faberem i jego towarzyszami otwiera się dosyć trudna droga [...]. Myślę, że wobec niepokojów i wojen, tak rozpowszechnionych w chrześcijaństwie z powodu naszej nędzy i grzechów, on i jego kompania znajdują się w krańcowo trudnej sytuacji” (Ignat. Epist. I, 110).

Faber, człowiek uczony i bardzo przykładowego życia, oraz inny – Iñigo Kastylijczyk⁷⁶.

Jak powiedzieliśmy, „paryscy teologowie” opuszczą Paryż 15 listopada 1536 roku.

Layneź dostarcza nam pewnych szczegółów dotyczących tego, jak przebiegała ta droga:

Wędrowaliśmy pieszo i w lichym odzieniu [...]. Codziennie kapłani odprawiali Mszę, a było ich trzech: Magister Piotr Faber, Magister Klaudiusz oraz Magister Paschazy. My pozostali, a byliśmy studentami, spowiadaliśmy się i przyjmowaliśmy Komunię. Po przybyciu do zajazdu najpierw modliliśmy się krótko, dziękując naszemu Panu za otrzymane dobrodziejstwa. Modliliśmy się również przed wyruszeniem w dalszą drogę. Jedliśmy to, co konieczne, i raczej mniej niż więcej. Podczas drogi albo modliliśmy się, albo myśleliśmy o sprawach Bożych, według otrzymanej od Boga łaski, albo rozmawialiśmy też o dobrych rzeczach. I w ten sposób, choć byliśmy nowicjuszami w sztuce wędrowania, i chociaż we Francji codziennie towarzyszył nam deszcz, a w Niemczech wędrowaliśmy po zaśnieżonych drogach, nasz Pan w swej dobroci wspomagał nas i strzegł przed niebezpieczeństwami, tak że nawet żołnierze i luteranie dobrze nas prowadzili i byli dla nas dobrymi towarzyszami⁷⁷.

Faber krótko opowiada o przebytej drodze, nie zapominając o tym, co istotne:

Przemierzyliśmy Lotaryngię i Niemcy, gdzie wiele już miast przeszło na stronę Lutra lub Zwingliego. Pośród nich znajdowała się Bazylea⁷⁸, Konstancja⁷⁹ itd. Zima była szczególnie mroźna. Francja

⁷⁶ F. Rodrigues, *O doctor Gouvea e a entrada dos jesuítas em Portugal*, „Broteria” 2 (1926), s. 271.

⁷⁷ FN I, 106–108.

⁷⁸ W Bazylei zatrzymują się na trzy dni, aby odpocząć. Już dawno miasto oderwało się od wiary katolickiej i przyjęło naukę Zwingliego. Zniknęły wszelkie ślady kultu Bożego. Katedra została sprofanowana i zamieniona na wytwórnię powroźów. Do zajazdu przybyli profesorowie, aby dyskutować o wierze z paryskimi magistrami, „którzy odważnie sprzeciwiali się ich herezji oraz bronili naszej wiary świętej, katolickiej i rzymskiej” (FN III, 47).

⁷⁹ Również Konstancja przyjęła herezję. Pozostawała jednak poza miastem jedna świątynia, w której można było odprawiać Mszę, pod warunkiem że każdy z uczestników

i Hiszpania znajdowały się w stanie wojny. Z tych wszystkich niebezpieczeństw Pan miłościwie nas wybawił. Przybyliśmy do Wenecji zdrowi, cali i weseli na duchu⁸⁰.

W Paryżu byli świadkami prób przeniknięcia nowinkarzy do środowiska uniwersyteckiego oraz zdecydowanej odpowiedzi ze strony Inkwizycji. Teraz, w drodze do Wenecji, po raz pierwszy zetknęli się ze spustoszeniem, jakiego herezja dokonała na ziemiach niemieckich. Możemy sobie wyobrazić Fabera uczestniczącego w dyskusjach prowadzonych w gospodach i zajazdach z żonatymi księżmi oraz poważny wkład, jaki w dyskusje te wnosili Laynez, Salmerón i Bobadilla.

8 stycznia 1537 roku Piotr Faber i towarzysze dotarli do Wenecji.

Ignacy ucieszył się, że do grupy dołączyło trzech nowych „przyjaciół w Panu”: Klaudiusz Jay, Paschazy Broët i Jan Codure. Cała trójka była również na Montmartre i złożyła te same śluby. Ignacy przedstawił im bakałarza Hocesa, kapłana diecezji Malaga, któremu udzielił Ćwiczeń w Wenecji i który chciał dołączyć do grupy. Mieli sześć miesięcy, by przygotować się do podróży do Ziemi Świętej, zanim weneckie statki dokonają przeprawy, postanowili więc podjąć pracę w szpitalach⁸¹.

zapłacił sumę odpowiadającą jednemu realowi hiszpańskiemu. Więcej zwolenników herezji spotkali i więcej dyskutowali w obronie wiary katolickiej po opuszczeniu miasta w miejscowości, której nazwy Szymon Rodrigues nie mógł sobie przypomnieć. Być może chodziło o Lindau. „Ojcowie rozpoczęli tam zwyczajną dysputę z heretykami, a ponieważ przytaczali niektóre zdania z Pisma Świętego, w odpowiedzi heretycy zaprzeczali im; otwierając Biblię, którą Marcin Luter przełożył z łaciny na język niemiecki, sprawdzali cytaty. W Biblii tej niemal wszystkie teksty, dzięki którym można odrzucić ich fałszywe nauki, były albo źle przetłumaczone, albo całkowicie wyeliminowane” (por. FN III, 54).

⁸⁰ [16].

⁸¹ Według Rodriguesa pracujący w szpitalu musieli: „Ślać łóżka, sprzątać budynek, wynosić naczynia z nieczystościami biednych chorych, wynosić ciała zmarłych odpowiednio przygotowane do pochówku i grzebać je w grobach, które sami kopali i następnie pobożnie zasypywali ziemią; czynili to dniami i nocami tak pilnie, gorliwie i radośnie, że wszyscy w szpitalu dziwili się, a ponieważ wieści o tym rozeszły się po mieście, przychodzili znaczne osoby, aby zobaczyć to na własne oczy” (FN III, 57).

16 marca wyruszyli do Rzymu, aby uzyskać pozwolenie papieża na udanie się do Ziemi Świętej. Ignacy pozostał w Wenecji. Nie chciał się spotkać w Wiecznym Mieście z kardynałem Carafą⁸² ani z doktorem Ortizem⁸³. „Przyjaciele w Panu” chcieli prosić również o pozwolenie na przyjęcie święceń przez tych, którzy jeszcze nie byli kapłanami. Do Rzymu dotarli 25 marca, w Niedzielę Palmową.

Ortiz powiadomił papieża, że przybyli nowi teologowie paryscy, po których należało się wiele spodziewać, i że mają oni zamiar odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Paweł III zaprosił ich na wspólny posiłek we wtorek po Wielkanocy, 3 kwietnia. Chciał posłuchać ich dysputy na temat pewnych zagadnień teologicznych. Po obiedzie i dyspucie udzielił im błogosławieństwa oraz pozwolenia na udanie się do Jerozolimy⁸⁴, a tym, którzy jeszcze nie byli kapłanami, zezwolił na przyjęcie święceń, których mógł udzielić jakikolwiek biskup, nawet poza terenem jego jurysdykcji, w trzy kolejne niedziele lub dni świąteczne. Otrzymali także władzę rozgrzeszania i uwalniania z kar zastrzeżonych biskupom⁸⁵.

3.1. Święcenia w Wenecji. Dni pustyni i modlitwy

Wyruszyli do Wenecji, zebrząc po drodze, podobnie jak czynili to w drodze do Rzymu, z zamiarem przygotowania się do święceń

⁸² Giovanni Pietro Carafa, kardynał i późniejszy papież Paweł IV, przebywał w Wenecji aż do 1536 roku. Wraz ze św. Kajetanem był współzałożycielem zakonu teatynów. Przez pewien czas utrzymywał kontakt z Ignacym Loyolą, dopóki ten nie przekazał mu pewnych uwag na temat jego sposobu postępowania, co bardzo nie spodobało się kardynałowi. Odradzał księdzu Hocesowi odprawienie Ćwiczeń pod kierunkiem Ignacego.

⁸³ Pedro Ortiz przebywał w Rzymie jako ambasador nadzwyczajny Karola V przy Stolicy Świętej. Ortiz zraził się bardzo do Ignacego Loyoli w Paryżu po tym, jak udzielił on Ćwiczeń duchowych bakałarzowi Peralcie. Doniósł nawet na niego Inkwizytorowi. Później stał się głównym sprzymierzeńcem i orędownikiem pierwszych towarzyszy wobec Pawła III. „Zechciał nasz Pan, że przygarnął nas z wielką miłością i umożliwił nam dostęp do Papieża” (FN I, 114).

⁸⁴ Zob. formalną prośbę, jaką Faber wystosował w imieniu wszystkich towarzyszy (FM 9).

⁸⁵ Por. FN III, 81.

przez tych, którzy nie byli jeszcze kapłanami⁸⁶. Salmerón przyjął wszystkie święcenia oprócz prezbiteratu, ponieważ nie miał jeszcze dwudziestu trzech lat. Skończył je we wrześniu.

W czerwcu nie odpłynął do Palestyny żaden statek, jak za zwyczaj bywało. Wybuchła bowiem wojna Wenecji z Turkami. Towarzysze postanowili czekać, zgodnie ze ślubem złożonym na Montmartre. Dziewięciu nowych kapłanów nie odprawiło jeszcze Mszy prymicyjnej. Chcieli przygotować się do tego jak najlepiej przez skupienie i modlitwę. Nie oddalając się zbyt od Wenecji, podzielili się na grupy i udali do najbliższych miast. Faber, Ignacy i Laynez wyruszyli do Vicenzy; Ksawery i Salmerón do Monselice, dwa kilometry od Padwy; Rodrigues i Jay do Bassano del Grappa; Broët i Bobadilla do Werony, natomiast Codure i Hoces do Treviso.

Trójka z Vicenzy zajęła opuszczony klasztor (San Pietro di Vigarolo) na peryferiach miasta. Wolny czas, jaki im pozostawał po zbieraniu jałmużny na utrzymanie, poświęcali modlitwie.

Po czterdziestu dniach pustyni i modlitwy Ignacy zwołał do Vicenzy rozproszonych towarzyszy, aby nowi kapłani odprawili Mszę prymicyjną. Nie wszyscy jednak mieli to uczynić. Ignacy postanowił bowiem odprawić swoją prymicyjną Mszę w Jerozolimie, jeśli dopłyną do Ziemi Świętej, w przeciwnym wypadku w Wiecznym Mieście.

„Postanowiliśmy – mówi Laynez – podzielić się (mając jeszcze nadzieję na podróż) i wyruszyć do różnych miast w Italii, również myśląc, że może nasz Pan zechce powołać jakiegoś studenta do naszego instytutu”⁸⁷.

Przed podziałem na grupy zastanawiali się: „A jeśli nas zapytają, kim jesteśmy, jak mamy odpowiedzieć?”. Nie zdawali sobie

⁸⁶ W uroczystość św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca 1537 roku, w kaplicy swojego domu udzielił im święceń prezbiteratu biskup z Arbe Vincenzo Nigusanti. Laynez pisze: „Przygotowywaliśmy się do kapłaństwa. Przyjęliśmy święcenia w dzień św. Jana Chrzciciela z wielką pociechą. Doznał jej również biskup z Arbe, który wyświęcił nas i nie przyjął od nas ani pieniędzy, ani nawet świecy. Mówił także, że nigdy w swoim życiu nie udzielał święceń z taką radością i pociechą” (FN I, 118).

⁸⁷ FN I, 120.

wtedy sprawy, że odpowiedź na to pytanie okaże się dla przyszłości „przyjaciół w Panu” najwyższej wagi: „Powieśmy, że jesteśmy *Compagnia di Gesù*”⁸⁸ – Towarzystwem Jezusowym.

4. Rzym. 1538–1539

Pod koniec października Ignacy, Faber i Laynez wyruszyli do Rzymu.

Faber i Laynez odprawiali po drodze Msze w różnych kościołach. Ignacy uczestniczył w nich i przyjmował Komunię. „Począł, że po przyjęciu święceń nie odprawi Mszy przez rok, przygotowując się i prosząc Matkę Bożą, aby przyłączyła go do swego Syna”⁸⁹.

Pewnego dnia, 14 kilometrów od Rzymu, w kaplicy w miejscowości La Storta, podczas Mszy odprawianej przez Fabera przeżył, że jego modlitwa została wysłuchana. Doświadczył, że Ojciec przyłączył go do swego Syna⁹⁰. Laynez, o którym Ignacy mówił, że najlepiej zapamiętał wszystkie szczegóły, dodał ich kilka po śmierci Ignacego w konferencji ogłoszonej we wspólnocie 2 lipca 1559 roku⁹¹.

W Rzymie Faber wykładał na Uniwersytecie La Sapienza Pismo Święte, a Laynez teologię scholastyczną. Ignacy dawał Ćwiczenia duchowe⁹².

⁸⁸ „Przyjęto tę nazwę – mówi Polanco – zanim przybyli do Rzymu. Rozważali bowiem, jak mogliby się nazywać wobec tych, którzy będą ich pytać, jakie jest to ich zgromadzenie, które składało się z 9 lub 10 osób. Zaczęli się modlić i zastanawiać, jakie imię byłoby najstosowniejsze. A widząc, że wśród siebie nie mieli żadnego wodza ani też innego przełożonego, jak tylko Jezusa Chrystusa, któremu samemu próbowali służyć, wydawało im się, że winni wziąć imię Tego, którego mieli za wodza i tak nazwać się Towarzystwem Jezusowym. [...] W sprawach nazwy Ojciec Magister Ignacy miał tyle nawiedzeń Tego, którego imię przyjęli, i tyle znaków Jego potwierdzenia tej nazwy, że sam słyszałem, jak mówił, iż uważał, że byłoby przeciwne Bogu i Jego obrazu, gdyby wątpił co do stosowności tego imienia” (FN I, 204).

⁸⁹ FN I, 496.

⁹⁰ FN I, 496–498.

⁹¹ FN I, 133.

⁹² Ignat. Epist. I, 138.

Ponieważ pielgrzymowanie do Ziemi Świętej okazało się niemożliwe, po Wielkim Poście 1538 roku zebrali się wszyscy w Rzymie i oddali się głoszeniu słowa Bożego.

4.1. „Może będziemy ukrzyżowani”

Wkrótce sprawdziło się przeczucie Ignacego, gdy po opuszczeniu kaplicy w La Storta powiedział do swych dwóch towarzyszy: „może będziemy ukrzyżowani w Rzymie”.

Faber i Laynez słuchali kazań Agostina Mainardiego głoszonych podczas Wielkiego Postu 1538 roku w kościele augustianów – zakonu, do którego kaznodzieja należał. Znając już od czasów paryskich język luteranów, natychmiast w oklaskiwanych przemówieniach sławnego kaznodziei dostrzegli heretyckie akcenty. Najpierw po bratersku zwrócili na to uwagę samemu augustinianinowi, a ponieważ nie zareagował, zaczęli zdecydowanie zwalczać jego poglądy. Ściągnęli na siebie największe oszczerstwa, których autorami byli Hiszpanie: Francisco Mudarra, Pedro de Castilla, Mateo Pascual i niejaki Barrera – wszyscy gorący zwolennicy Mainardiego. Rozgłaszali, że heretykiem jest Ignacy, który musiał uciekać z Hiszpanii ścigany przez Inkwizycję, i że był on również oskarżony w Paryżu i Wenecji. Jego towarzyszami są zaś zreformowani kapłani szerzący herezję za pomocą Ćwiczeń duchowych.

Ignacy zaskarżył hiszpańskich oszczerców przed sądem i nie ustawał, dopóki papież nie zarządził, „by nasze nauczanie i nasze obyczaje zostały zbadane gruntownie przez jakiegokolwiek sędziego, którego wyznaczy Jego Świątobliwość”⁹³.

18 listopada 1538 roku wyrok uniewinniający ogłosił gubernator Rzymu Benedetto Conversini⁹⁴.

⁹³ Ignat. Epist. I, 141.

⁹⁴ „I dlatego chcieliśmy ogłosić nasz wyrok [...], aby uspokoić umysły wszystkich, którzy z powodu tych oskarżycieli wyrobili sobie niewłaściwe zdanie i nabrali podejrzania, prosząc wszystkich wiernych, aby wymienionych czcigodnych panów Ignacego i jego towarzyszy szanowali i uważali – podobnie jak my – za prawdziwych katolików, bez cienia podejrzeń” (FN IV, 293).

Krzyż ten jeszcze bardziej pogłębił jedność towarzyszy. W tamtych dniach Ignacy pisał: „Tak więc teraz, jeśli nie jesteśmy razem co do sposobu postępowania, jesteśmy wszyscy zjednoczeni w duchu, aby kroczyć naprzód; czego spodziewamy się w Bogu, Panu naszym, który rychło zarządzi, jak we wszystkim będziemy Mu służyć i chwalić Go”⁹⁵.

Tymczasem Paweł III chciał, by przeprowadziło przed nim dysputę czterech kapłanów, wśród nich Faber. Pewnego dnia Ignacy i towarzysze powiedzieli papieżowi, że ponieważ nie widzą możliwości udania się do Jerozolimy, z wielką radością oddaliby się do dyspozycji Zastępcy Chrystusa, aby ich posłał dokądkolwiek zechce. Paweł III przyjął tę deklarację i zapytał: „Dlaczego tak bardzo chcecie udać się do Jerozolimy? Dobrą Jerozolimą jest Italia, która może przynosić owoce w Kościele Bożym”⁹⁶.

Faber ze szczególną nabożnością wspominał miesiące, w których był świadkiem, jak Duch Święty ożywia całą grupę i jak rodziło się Towarzystwo Jezusowe:

Niezapomnianym darem i fundamentem całego Towarzystwa okazało się to, że w tym samym roku, w którym zapadł wyrok uniewinniający na naszą korzyść, powierzyliśmy się jako całopalna ofiara Pawłowi III, by zdecydował, w czym moglibyśmy służyć Bogu dla zbudowania wszystkich pozostających pod władzą Stolicy Apostolskiej, w wieczystym ubóstwie i gotowych z posłuszeństwa udać się do odległych Indii.

Pan zechciał, że Papież przyjął ochoczo nasz zamiar. Dlatego ja i każdy z nas czujemy się zawsze zobowiązani dziękować Panu żniwa i całego Kościoła katolickiego, Chrystusowi, naszemu Panu, który stwierdził przez usta swego Namiestnika na ziemi, co jest jasnym powołaniem, że podoba mu się, abyśmy mu służyli, i że chce zawsze posługiwać się nami⁹⁷.

⁹⁵ Ignat. Epist. I, 143.

⁹⁶ MHSI, Bobadillae Monum. 616–617.

⁹⁷ [18].

4.2. Spoglądając w przyszłość. Narady

Paweł III, jak można było przewidzieć, chętnie dał im różne misje, co sprawiło, że musieli się rozdzielić. Mieli się więc rozproszyć, tak po prostu, po tylu nadzwyczajnych, bogatych i niezapomnianych doświadczeniach, jakie były ich udziałem przez tak długi czas? Musieli się naradzić i gorąco modlić. Spotykali się od połowy marca do 24 czerwca, a owocem tego było przekonanie, że powinni utrzymać między sobą pewną więź. W tym punkcie bardzo szybko osiągnęli zgodę. Więcej kosztowało ich uzgodnienie tego, czy jedność powinni utrzymać przez posłuszeństwo jednemu z towarzyszy, co faktycznie oznaczało założenie nowego zakonu. Oddali się jeszcze gorętszej modlitwie. Dyskutowali o korzyściach i niedogodnościach, które każdy dostrzegał w posłuszeństwie lub nieposłuszeństwie jednemu spośród nich. W końcu osiągnęli jednomyślność co do tego, by jednemu z nich być posłusznym: „W święto św. Jana Chrzciciela wszystko się zakończyło spokojnie w przyjaźniej zgodzie umysłów i serc”⁹⁸.

5. Parma. Czerwiec 1539 – wrzesień 1540

Faber ma trzydzieści trzy lata. Od Zastępcy Chrystusa otrzymuje pierwszą formalną „misję”. Wieczorem 20 czerwca, cztery dni przed zakończeniem „narat”, wyrusza z Laynezem do Parmy. Towarzyszy im kardynał Sant’Angelo⁹⁹. Wydaje się, że Faberowi zlecono redagowanie protokołów. Pozostawił na stole sprawozdania z maja i czerwca, na których Ignacy dopisał *Determinationes*

⁹⁸ Por. „Narady pierwszych Ojców”, w: MHSI, *Constitutiones S.J.*, I, 1–7.

⁹⁹ W liście do rodziny o. Layneza z 25 września Salmerón pisze: „Kardynał di Sant’Angelo [Ennio Filonardi] został wysłany przez papieża jako legat do Parmy i Piacenzy. Kardynał z naciskiem uprosił u papieża, aby dwóch z naszego Towarzystwa udało się razem z nim, by głosić kazania i prowadzić dysputy z niektórymi heretykami i luteranami. Papież polecił, a my zgodnie uznaliśmy, że jednym będzie Magister Laynez, który z drugim z Towarzystwa [Faberem] wyruszył już trzy miesiące temu z kardynałem. Mamy od nich co tydzień list. Dzięki Boskiemu Majestatowi mają się dobrze, głosząc słowo Boże i przynosząc wielki owoc” (Ignat. Epist. I, 153).

Societatis – scholastyczny termin, którym w Paryżu posługiwano się na oznaczenie omawianych tematów¹⁰⁰.

Jak pisze Polanco, na początku starali się zyskać przychyłność znaczących i wykształconych osób, prowadząc *lecciones sacras*, a następnie głosząc słowo Boże różnym osobom, mężczyznom i kobietom. Słuchali spowiedzi i udzielali Ćwiczeń duchowych. Odprawiający Ćwiczenia dawali je z kolei innym, tak że jednocześnie odprawiało je około stu osób¹⁰¹.

Tymczasem Faber zachorował, a różne dolegliwości będą mu już stale towarzyszyć¹⁰². Wspomina dobrodziejstwa, jakie wtedy otrzymał od Pana oraz od pewnego „obywatela”, który przyjął go do swego domu i o którym wspomina też Laynez¹⁰³.

Pomimo choroby w dalszym ciągu udziela Ćwiczeń duchowych:

O Ćwiczeniach już nie potrafimy mówić w szczegółach, ponieważ tak wielu daje Ćwiczenia, że nie znamy ich liczby. Jak tylko jakiś kapłan odprawi Ćwiczenia, daje je innym¹⁰⁴.

W większości wypadków chodzi o proste ćwiczenia przewidziane w osiemnastej Uwadze wstępnej książeczki *Ćwiczeń*.

Zapewne bardziej rozbudowanych Ćwiczeń udzielili dziewięciu kandydatom, którzy ze względu na przepowiadanie i wzorcowe życie obu jezuitów wstąpili do Towarzystwa w Parmie. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić tu Hieronima Doménecha¹⁰⁵,

¹⁰⁰ Por. G. Schurhammer, *Francisco Javier, su vida y su tiempo*, I, s. 601, przyp. 66.

¹⁰¹ Chron. I, 82.

¹⁰² Por. Lain. Monum. I, 6.

¹⁰³ „[...] [choroba], która mnie dotknęła i trwała przez trzy miesiące, a zaczęła się 25 kwietnia. Nigdy [duszo] nie zapomnij obfitych owoców duchowych, które uzyskałaś zgodnie z poznanem udzielonym przez Pana, by przynosić owoce w duchu. Pamiętaj zawsze, jak wiele zawdzięczasz rodzinie don Lorenzo oraz don Massimo, którzy cię przyjęli do swego domu” [19].

¹⁰⁴ FM 22.

¹⁰⁵ Hieronim Doménech urodził się w 1516 roku w Walencji. Był już kanonikiem, kiedy wstępował do Towarzystwa. Ignacy Loyola wymienia go pośród czterech najbardziej doświadczonych w dawaniu Ćwiczeń (por. FN I, 658). Pracował w Rzymie, Paryżu i Lowanium. Był prowincjałem Sycylii. Zmarł w Walencji w 1593 roku.

kanonika z Walencji, który odbywając podróż z Paryża do Rzymu, zatrzymał się w Parmie, aby ich z bliska poznać, otrzymując o nich pozytywne referencje.

Wydaje się, że to Faber udzielił Ćwiczeń Doménechowi¹⁰⁶, a ten z kolei zaraz zaczął je dawać innym¹⁰⁷.

Oprócz Doménecha w Parmie wstąpili do Towarzystwa jezuici włoscy cieszący się znaczną renomą: Paolo Achilles, kapłan, który po odprawieniu Ćwiczeń sam zaczął je dawać innym, Elpidio Ugoletto, Giovanni Battista Viola, bracia Benedetto i Francesco Palmio, wielki misjonarz ludowy Silvestro Landini, Antonio Criminali – pierwszy męczennik Towarzystwa w Indiach¹⁰⁸.

Do Parmy przybył też Francisco Estrada¹⁰⁹. „Chcę go tu na siłę zatrzymać mieszkańcy miasta, a mam na myśli bardzo ważne osoby *rebus et auctoritate* [posiadające majątek i wpływy]. Tak bardzo podobają się im jego kazania *seu lectiones* [czy wykłady], że trzeba się zdumiewać”¹¹⁰.

Podkreślmy wytrwałość, z jaką Faber przekazuje w Parmie wskazówki duchowe „Kongregacji Imienia Jezus”. Wymienione przez niego szczegółowe punkty są zbieżne z tym, czego na początku nauczył się od Ignacego, co zintegrował w swoim życiu podczas Ćwiczeń, jakie odprawił pod kierunkiem Świętego w Paryżu, i co potem powtarzał w różnych sytuacjach jako dający Ćwiczenia oraz prowadzący rozmowy duchowe¹¹¹.

¹⁰⁶ Por. FN I, 212, przyp. 5.

¹⁰⁷ Lain. Monum. I, 8.

¹⁰⁸ P. Tacchi Venturi, *Storia della Compagnia di Gesù in Italia*, Roma 1922, II, s. 248–254.

¹⁰⁹ Francisco Estrada, wybitny jezuita, urodził się ok. 1519 roku w Dueñas (Palencia). Według Ignacego Loyoli był ekspertem w dawaniu Ćwiczeń pierwszego tygodnia. Spotkał się z Ignacym podczas jego podróży na Monte Cassino, aby udzielić Ćwiczeń doktorowi Ortizowi. Sam odprawił Ćwiczenia i postanowił się oddać całkowicie na służbę Chrystusowi i bliźnim (por. FN I, 244).

¹¹⁰ FM 26.

¹¹¹ Każdej nocy rachunek sumienia, „rozważając na pierwszym miejscu otrzymane od Pana dobra i dziękując Mu”. Nie powinno zabraknąć spowiedzi i Komunii świętej co tydzień. Modlitwa i medytacja, którą powinno się odprawiać codziennie, ma na celu oddanie chwały Bogu i Jego świętym, zbawienie własnej duszy i dusz bliźnich. „Co dotyczy życia cielesnego, uporządkujcie wasze zamiary i uczucia, tak by pierwszym